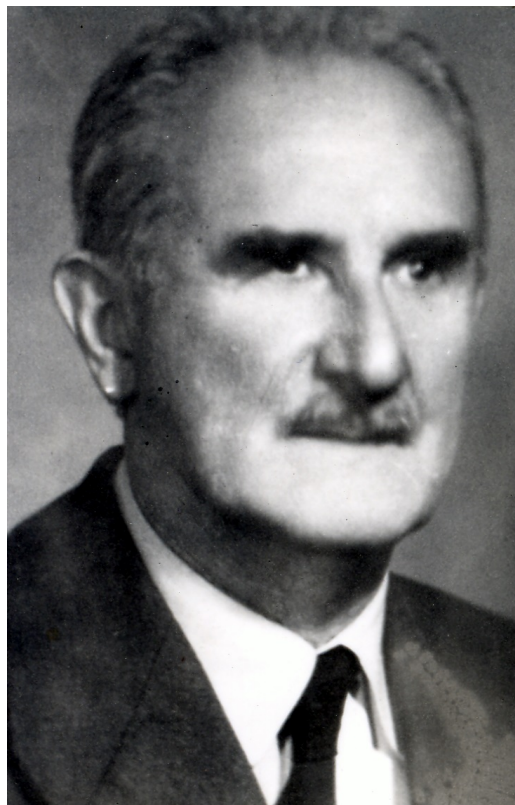


Minęło 50 lat od śmierci wybitnego inżyniera, pracownika GUM

Autor : Adam Żeberkiewicz
Opublikowane przez : Adam Żeberkiewicz

Pięćdziesiąt lat temu, 4 marca 1968 r., zmarł Włodzimierz Pietraszewicz (1883–1968) – inżynier metalurg, pracownik Głównego Urzędu Miar, wybitny specjalista i konstruktor przyrządów oraz systemów do pomiaru parametrów gazu i gęstości, ciśnienia i natężenia przepływu.

Pietraszewicz urodził się w 1883 r. w Biełgorodzie (powiat kurski) w Rosji. Studiował m.in. na Wydziale Hutniczym Instytutu Politechnicznego im. Piotra Wielkiego w Petersburgu, a także na Wydziale Technicznym Uniwersytetu w Liege w Belgii, gdzie pozyskiwał wiedzę z chemii analitycznej i analizy górniczo-hutniczej. Po studiach, do 1920 r. zdobywał doświadczenie pracując w laboratoriach w przemyśle górniczo-hutniczym na Uralu i dalekim wschodzie Rosji. Od 1920 r. osiedlił się na stałe w Polsce. Po trzech latach Pietraszewicz rozpoczął pracę w GUM na stanowisku doradcy naukowego, a od 1924 r. został zatrudniony na stałym etacie. Jako kierownik pracowni manometrycznej i pracowni przepływu gazu opracowywał projekty przyrządów kontrolnych oraz instrukcje legalizacyjne dotyczące gazomierzy.



Lata międzywojenne, które ujawniły wiele potrzeb dla rozwijającego się kraju, zwłaszcza jeśli chodzi o unowocześnianie wszystkich dziedzin gospodarki, wymagały od najwybitniejszych naukowców i racjonalizatorów poszukiwania nowatorskich rozwiązań sprzętowych, swoistej wynalazczości. Masowa produkcja nie stała jeszcze na takim poziomie, by zaspokoić np. potrzebę wyposażenia laboratoriów GUM w wysokiej jakości specjalistyczny sprzęt. Dlatego właśnie bezcenny był każdy inżynierski talent konstruktorski, taki jak ten, którym obdarzony był Włodzimierz Pietraszewicz.

Podczas pracy w GUM Pietraszewicz dokonał wielu usprawnień i wynalazków. Skonstruował np. przyrząd do ekonomicznego pomiaru natężenia przepływu, kalorymetr sumujący zużycie ciepła w kaloryferach, przyrząd do pomiaru gęstości gazu, a przede wszystkim zaprojektował i zainstalował w GUM dzwonowy zbiornik gazu o pojemności 80 m^3 z samoczynną kompensacją straty ciśnienia w miarę zanurzenia. Podobnie w latach powojennych mocno i z sukcesami zaangażował się w odbudowę laboratoriów z dziedziny przepływów.

Równie ważna dla Włodzimierza Pietraszewicza była rodzina. Jego dzieci zapisały piękną patriotyczną kartę w historii kraju. Córka Helena („Wrona”)

walczyła w Batalionie „Parasol” Armii Krajowej”. Syn Bronisław również zaangażowany w konspirację, zmarł 4 lutego 1944 r., wskutek ran postrzałowych, kilka dni po słynnej akcji – udanym zamachu na Franza Kutschere. Bronisław „Lot” miał do czynienia z wojskiem już we wrześniu 1939 r., kiedy w poczuciu patriotycznego obowiązku, jako 17-letni chłopak stawiał się na zbiórkę i został skoszarowany razem z innymi młodymi ludźmi przy ul. Konwiktorskiej. Po kapitulacji, w połowie października wrócił cały i zdrowy do domu. Początkowo Bronisław nie angażował się bezpośrednio w konspirację, chociaż jego postawa od pierwszych dni znamionowała pragnienie udziału w zrywie wolnościowym. Podobnie jak ojciec, zdradzał też talenty techniczno-racjonalizatorskie. W lecie 1941 r. Włodzimierz Pietraszewicz zorganizował synowi praktyki w Głównym Urzędzie Miar. Przy tej okazji zacytujmy fragment wspomnień wybitnego inżyniera o jego synu:

Pracował tam z zapalem i był lubiany. Po praktyce pozostał w charakterze ucznia ślusarskiego. Tu razem z moim mechanikiem Aleksandrem Mańkowskim robił w ukryciu puszki do petard, tzw. filipinek. Dowiedziałem się o tym od samego Bronka, gdy mu się udało małe, a proste udoskonalenie, zapewniające tym petardom niezawodność działania.

Początkowo ojciec, mimo strachu o życie syna, nie mówił nic na coraz większe zaangażowanie Bronka w konspiracyjną działalność wojskową, z bólem ale i bez słowa przyjmował informacje o kolejnych zadaniach i rozkazach przekazywanych Bronisławowi. Śmierć ukochanego dziecka była ciosem, ale Włodzimierz przyjął ją z godnością. Dopiero po latach Pietraszewicz wyraził swoje zdanie na temat ofiary, którą w ten trudny okupacyjny czas złożyło tysiące młodych ludzi, w tym również jego syn Bronisław. Doceniając ich poświęcenie uznał, że zgładzenie Kutschery nie było warte śmierci wielu warszawiaków, co miało miejsce w odwecie po każdym wyroku na niemieckim zbrodniarzu. To zdecydowanie bardziej pozytywistyczne, niż romantyczne, podejście do życia, uznające codzienną pracę dla ojczyzny i społeczeństwa za największą wartość, było charakterystyczne dla ludzi o wielu talentach i zainteresowaniach, żyjących i pracujących w przedwojennej Polsce.

Po Powstaniu Włodzimierz Pietraszewicz został wysiedlony poza Warszawę i w sierpniu 1945 r. rozpoczął pracę w tymczasowej siedzibie GUM w Bytomiu. W sierpniu 1947 r. wrócił do Warszawy, gdzie wspólnie z innymi metrologami, w tym dyrektorem Zdzisławem Rauszerem, rozpoczął organizowanie pracy laboratoriów, starając się odbudować ich wyposażenie. Początkowo pełnił funkcje kierownicze, w 1949 r. był kierownikiem Pracowni gazomierzy, manometrów i zwęzek. Pod koniec lat 50. pracował w mniejszym wymiarze, do końca życia związuąc się z Laboratorium Pomiarów Przepływu Gazu. Był specjalistą o wszechstronnej wiedzy inżynierskiej, bez reszty oddanym swojej pracy, jak również człowiekiem, który za najważniejsze uważał wychowanie swoich dzieci na wzorowych obywateli, gotowych w każdej sytuacji służyć Polsce.



Artykuł ukazał się w [Biuletynie GUM "Metrologia i Probiernictwo" nr 1 \(20\) 2018](#)